

GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH
W POLSCE POD PATRON. ŚW. JÓZEFA I ŚW. TERESY OD DZ. JEZUS.



**ŚWIĘTA TERESO OD DZIECIĄTKA JEZUS —
UPROŚ NAM POKÓJ!**

Obraz w nowym bocznym ołtarzu w kościele naszym w Krakowie.

ADRES WYDAWNICTWA I REDAKCJI:

O. Józef, Karmelita Bosy, Kraków, ul. Rakowicka 18.

KALENDARZ LITURGICZNY

na miesiąc kwiecień.

Miesiąc poświęcony czci Najświętszego Oblicza Pana Jezusa.

Modlitwa: o prawdziwy pokój między narodami.

1. Piątek: św. Hugona, B. (Naboż. do Boskiego Serca P. J.)
2. Sobota: św. Franciszka z Pauli, W. §, *
3. **Niedziela Przewodnia** (Biała) — św. Ryszarda, §, *
4. **Poniedziałek: Zwłastowanie N. M. P. (Uroczystość przenies. z 25 marca)**, św. Izydora, B. DK. abs. gen., †, 2, 3, 4, 5.
5. Wtorek: św. Wincentego Ferejusza, W.
6. Środa: św. Tymoteusza, M. (Naboż. brackie do św. Józefa).
7. Czwartek: św. Celestyna I., P. W.
8. Piątek: św. Amancjusza, B. W.
9. Sobota: św. Marji Kleofasowej, †, *.
10. **Niedziela 2 po Wielkn.** św. Ezechiela, Pror. §.
11. **Poniedziałek:** św. Leona I., P. DK.
12. Wtorek: św. Juljusza Pap.
13. Środa: **Uroczystość Opleki św. Józefa**, św. Hermenegilda, M. abs. gen. †.
14. Czwartek: św. Justyna, M. św. Walerjana.
15. Piątek: św. Anastazji Rzymianki, M.
16. Sobota: (Posł. zak.) św. Benedykta Józefa Labre, §, *.
17. **Niedziela 3 p. Wielkn.** św. Aniceta, P. M. (w kościołach Karmelitów bos. uroczystość zewnętrzną Opieki św. Józefa) (Naboż. brackie do Matki Boskiej Szkapl.) §, 1, 3, 4, 5.
18. **Poniedziałek:** Błg. Marji od Wcielenia, Karmelit. bos.
19. Wtorek: św. Leona IX. P. W. św. Ekspedyta.
20. Środa: św. Hildegundy, św. Wiktora.
21. Czwartek: św. Anzelm, B. DK.
22. Piątek: św. Sotera i Kaja Mm.
23. Sobota: św. Wojciecha, B. M. św. Jerzego, M. §.
24. **Niedziela 4 p. Wielkn.** św. Fidelisa z Sigmaringen, M. §.
25. **Poniedziałek:** św. Marka Ewang. (Naboż. brackie do Bosk. Dziec. Jezus). 2.
26. Wtorek: Matki Boskiej Dobrej Rady.
27. Środa: św. Piotra Kanizjusza, W. DK.
28. Czwartek: św. Pawła od Krzyża.
29. Piątek: św. Piotra, M.
30. Sobota: św. Katarzyny Seneńskiej, P. §, *.

(Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. 4).

(3 razy na miesiąc, w dniach dowolnie obranych, odp. zup. 5).

(Raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. †, 3).

Bracia i Siostry III. Zak. Karmelit odnowiów w czasie od 4 kwietnia aż do 4 maja jeden cały różaniec za Zmarłych N. Zakonu i Dobrodziejów, i jeden raz w tym czasie w tej samej intencji przyjmij Komunię św.

Uwagi co do znaków:

- + — Odpust zup. za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos. pod zwykłymi warunkami: spowiedź, komunja św. i modlitwa na intencje Ojca św.
- 1 — Odpust zup. dla członków Bractwa Szkaplerznego.
- 2 — Odpust zup. dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
- 3 — Odpust zup. dla członków Arcybractwa św. Józefa.
- 4 — Odpust zup. dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marj.”
- 5 — Odpust zup. dla członków Pap. Dz. Roz. Wiary św.
- § — Odpust 10 lat i 10 kwadransów za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos.
- * — Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina” w kościołach karmelickich.

Salvis decretis Urbani VIII.

Przedruk zastrzeżony.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu” i wydawnictw Karmelitańskich, uprasza się zwracać pod następującym adresem: O. Józef — Redakcja i Administracja „Głosu Karmelu”, Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska).
Konto PKO. Czek pocztowy Nr. 407.212.

Prenumerata obowiązująca „Głosu Karmelu” na rok 1932 wynosi w kraju rocznie 1 zł — z powodu jednak powiększenia niemal o połowę jego objętości prosimy wedle możliwości o wpłacanie 5 zł rocznie, aby móc podolać zwiększonym kosztom wydawnictwa. Zagranicą prenumerata roczna pozostaje ta sama, to znaczy: W Ameryce 1 dolar, w Niemczech 3 m. n., we Francji 18 fr., w Czechosłowacji 25 koron czeskich, we Włoszech 15 lirów.



TREŚĆ: Pokój Wam!... (br. Bern.). — W Bazylice Grobu Pańskiego (O. Bertold). — Św. Tereso od Dzieciątka Jezus, uprosz nam pokój! (Fr. Veuillot). — Do słońca... (Karmelita Bosy). — Najslawniejsze zwycięstwa przez Różaniec i Szkaplerz św. (O. Konstanty, Kapucyn). — Pierwsza rocznica nawrócenia dwóch biskupów schizmatycznych w Indjach (O. Herman). — „Cały świat mnie pokocha”... — Nowy ołtarz św. Teresy od Dziec. Jezus w kościele naszym w Krakowie. — Z „deszczu róż” św. Teresy- — Kronika karmelitańska.

POKÓJ WAM!...

Pokój wam! — —

*Słowa te wzniosłe, słodkie a potężne
Wyrzekł Mistrz Boski w chwale Zmartwychwstały
— I nie przyniosły ich zwycięstwa orężne,
Lecz Jego straszna krzyżowa ofiara — —
Z Krzyża się rozlał pokój na świat cały,
Z Krzyża spłynęły: miłość, ufność, wiara!*

Pokój wam! — —

*— I tym pokojem boskim napelnieni
Apostołowie Chrystusa wybrani —
Szli wśród głębokich bałwochwalstwa cieni.
Szli... aż purpurą krwi swojej oblani —
Wzięli nagrodę chwalebnego znoju.*

Pokój wam! — —

*Pokój on wielki po brzegi zalewa
Nieustraszone męczenników dusze,
Kiedy tortura ciało im rozrywa,
Tyrani dręczą okrucieństw wściekłością — —
I nie złamały ich ziemskie katusze!
— Poszli po chwałę odziani światłością...*

Pokój wam! — —

*— I z tym pokojem pełnym, niezmaconym
Płynie od wieków Kościół Chrystusowy —
Płynie bezpiecznie po morzu wzburzonym
Płynie... i burza żadna go nie zmoże —
Bo nad nim sztandar krzyża rubinowy,
Bo nad nim skrzydło unosi się Boże!*

Pokój wam! — —

*Umysły dumne, skłońcie się w pokorze!
Niepojętego w Boskości głębinie
Wasz rozum słaby ogarnąć nie może! — —
Światłość się zlewa ze słowa Bożego!
W niem czerpcie prawdę, co nigdy nie ginie —
A pełnię znajdziecie pokoju trwałego.*

Pokój wam! — —

*Czy was orzeźwią świata skwarne susze?
Porzucicie błędne ścieżki nieprawości!
Czy was orzeźwią świata skwarne dusze?
U zatrutego cóż znajdziecie źródłu? —
Pokój? — on tylko nagrodą świętości!
Śpieszcie więc wszyscy do Dawcy pokoju!*

Pokój wam! — —

*Usłyszcie wszystkie serca skołatane
I rozrywane wichrem namiętności —
Te słowa Boga i do was wysłane
Słowa pokoju — czy je rozumiecie?...
— Pokój jest świętej owocem miłości!
Dążność do Boga — to pokoju życie!!!...*

Pokój wam! — —

*O Boski Mistrzu, coś w tych słodkich słowach
Dał — czego ludzie najbardziej spragnieni —
Za czym tęsknili w grzechowych okowach — —
Spraw! — niech do Ciebie zwrócą się w miłości
I Twojem słowem Boskiem pokrzepieni —
Niech szczęście znajdą w pokoju pełniłości!*

W BAZYLICE GROBU PAŃSKIEGO.

(Wspomnienie z pielgrzymki do Ziemi św.)

Co roku, w okresie Świąt Wielkanocnych, rozbrzmiewa w świątyniach i sercach naszych triumfalne „Alleluja!“, Chrystus zmartwychwstał Ukrzyżowany, umęczony i złożony do grobu powstał po trzech dniach z martwych swoją Boską mocą. Cudem tym stwierdził Jezus boskość swojej nauki, świętość Kościoła, który założył i dał nam rękojmię zmartwychwstania naszego.

Dlatego też, to miejsce w Jerozolimie, na którym dokonał się ten cud nad cudami jest i będzie na zawsze najdroższem dla serca chrześcijańskiego. Grób Chrystusowy, który zamknął w swem łonie Jego umęczone Ciało, a potem był świadkiem chwały Jego zmartwychwstania, to najświętsze miejsce na ziemi. Świątynia, która nad nim się wznosi, to prawdziwie pełen chwały Dom Boży i największa świętość chrześcijaństwa.

Cóż dziwnego, że pełni wzruszenia, w pokorze, w poczuciu niegodności naszej stajemy przed tym św. Przybytkiem. Czy zdobią go drogocenne marmury, czy lśnią na nim barwne mozaiki, czy sztuka i architektura stworzyły zeń cud piękności? Patrzymy — i serce ściska się z żalu i smutku. Fasada tej najdroższej nam świątyni przedstawia widok pożałowania godny. Zwiertzałe głazy, sypiące się gzymsy, wyszczerbione rzeźby kamienne, mury szerniałe, nadwątlone wiekiem, tworzą całość ponurą i smutną. Czemuż ta najczcigodniejsza świątynia w takim ubóstwie i opuszczeniu? Przypomnijmy sobie jej historję i jej losy, a znajdziemy odpowiedź.

Św. Helena, matka cesarza Konstantyna W., zbudowała nad grobem Chrystusa bazylikę precudnej piękności. Po latach trzystu zburzył ją najazd Persów. Odbudowali ją później nie mniej wspaniale Krzyżowcy, jednak wkrótce przemoc mużmańska zniszczywszy panowanie Krzyża, nie oszczędziła także tego miejsca świętego. Z trudem wielkim z biegiem wieków zdołano ją odnowić, lecz przemoc i nieprawość mahomekańska, oraz smutny zbieg wypadków sprawiły, że wdarły się do niej zczasem sekty odszczepieńców, schizmatyccy Grecy, Kopci, Ormjanie, którym te same, co i katolikom przyznano prawa. Żeby zaś żadne z wyznań odnawiając świątynię nie rościło sobie przez to do niej praw większych, wydał sultan tu-

recki dekret, mocą którego nic nie wolno zmieniać, nic naprawiać, nic upiększać ani na zewnątrz, ani na wewnątrz. I oto ta najczcigodniejsza świątynia świata przedstawia obraz smutnego zaniedbania i upadku. I ten stan bolesny trwa dotąd niestety pod opieką protestanckiej Anglii.

Chociaż w tak smutnym stanie ten św. Przybytek, jednak mieści on w sobie najświętsze dla nas pamiątki; toteż wchodzimy do jego wnętrza przejęci czią i wzruszeniem. Zaraz w przedsionku bazyliki kłękamy przed pierwszą świętością.



Bazylika Grobu Pańskiego w Jerozolimie.

Jest to, to samo miejsce, na którym zdjęte z krzyża Ciało Chrystusowe namaszczone i owinięto całunem przed złożeniem do grobu. Płonie nad miejscem tem ośm lamp złocistych i łagodnym światłem rozjaśnia półmrok przedsionka i podłużną kamienną płytę na posadzce.

Na prawo znajduje się kaplica Ukrzyżowania. — Na obszernym szczycie góry Kalwaryjskiej; wysokiej na siedemset pięćdziesiąt ośm metrów ponad poziom morza, było niegdyś jakby niewielkie wzniesienie podobne kształtem do czaszki ludzkiej, skąd „Golgota“ wzięła swą nazwę. Tam ukrzyżowano Zbawiciela świata. Toteż obecnie do kaplicy Ukrzyżowania, objętej murami bazyliki Grobu św., trzeba iść w górę po dwiętnastu stromych schodach.

Kłęczymy wśród tłumu pielgrzymów z różnych stron świata. Na kolanach zbliżamy się do miejsc świętych. Oto tutaj odarto z szat Zbawiciela, parę kroków dalej przybito Go do krzyża. Zrąszamy łzami miejsce, gdzie stał krzyż, gdzie spłynęła z niego i wsiąkła w ziemię Krew Przenajdroższa Boskiego Zbawcy.

A więc to tutaj dokonało się odkupienie nasze! Któż zdoła opisać te wszystkie uczucia, które na tem św. miejscu przeżywa serce człowieka? Rzeczywistość znika z przed oczu. Myślą i sercem przeżywamy tą straszną tragedję, która dokonała się tutaj przed dwoma blisko tysiącami lat. Zda nam się, że widzimy ziejące nienawiścią twarze oprawców, że słyszymy huk młotów wbijających gwoździe w ręce i nogi Chrystusa. Krew tryska z ran, — krzyż podnoszą w górę — i oto Boski Zbawca kona na nim trzy długie godziny. Wokoło bluźni szalejąca tłuszcza... Pod krzyżem Matka bolesna, św. Jan i kłęcząca, cała we łzach Magdalena. I oto padają słodkie słowa Jezusa, oddające nas w opiekę Matce Przenajświętszej: „Nie wiasto, oto syn Twój, — oto Matka Twoja“... A potem zaćmiewa się słońce, drży ziemia, pękają skały. Syn Boży umiera za grzechy nasze. Ofiara spełniona...

Mieliśmy to wielkie szczęście, żeśmy mogli dwukrotnie odprawić bezkrwawą Ofiarę Mszy św. na Golgocie, tam, gdzie dokonała się krwawa Ofiara Chrystusa, — a to na miejscu, gdzie P. Jezusa przybito do krzyża i przed ołtarzem Matki Boskiej Bolesnej, tam, gdzie Najśw. Ciało Chrystusowe zdjęte z krzyża złożono na Jej św. łonie. Na samem miejscu, gdzie stał krzyż, nie odprawia się nigdy Msza św., tylko na kolanach zbliżają się tam pielgrzymi, całując pokornie ziemię.

O kilkadziesiąt kroków poniżej miejsca Ukrzyżowania był niegdyś ogród Józefa z Arymatei, a w nim nowy grób wykuty w skale, w którym złożono Najśw. Ciało Jezusa. Tam jest obecnie główna część świątyni. — Schodzimy z kaplicy Ukrzyżowania, mijamy przedsionek z płytą Namaszczenia i wchodzimy pod ogromną kopułę, wznoszącą się nad Grobem Pańskim.

O Grobie św., który niebem chwały bez granic otoczony zostałeś po wszystkie wieki! O Grobie Pański, do którego od dwóch blisko tysięcy lat dążą miliony pielgrzymów, do którego ulatują tęsknoty wszystkich wiernych! O Grobie św. jaśniejący

promiennym blaskiem triumfu zmartwychwstałego Jezusa! O Grobie błogosławiony, który jesteś niejako fundamentem naszej wiary, bo dajesz nam rękojmię jej boskości, — bądź uwielbiony i pozdrowiony!

O Grobie św., który nimbem chwały bez granic otoczony przejmuje serce człowieka! Oto staje przed oczyma duszy ten promienny poranek wiekanocny, kiedy to niebiański blask rozjaśnił grób, a Chrystus pełen chwały zmartwychwstał. O jakże radosnem echem tętnią tu w sercu słowa pieśni wielkanocnej: „Na nic pieczęć, straż i skała, nad grobem Pana się zdała“ — zmartwychwstał, jak przepowiedział!... Alleluja! wołają z radością Apostołowie, nucą Anieli, śpiewa niebo i ziemia cała!

To też bazylikę Grobu Pańskiego powinniśmy raczej nazywać świątynią Zmartwychwstania. Taka też jest myśl Kościoła św., który polecił odprawiać tutaj codzień przez cały rok Mszę św. o Zmartwychwstaniu Pańskim.

Wchodzimy do wnętrza Grobu św. Najpierw jest maleńki przedsionek wykuty w skale w którym na podwyższeniu znajduje się część głazu, jaki zamykał niegdyś Grób Pański. Tutaj to Anioł ukazał się św. niewiastom, które przyszły namaścić N. Ciało Zbawiciela. Stąd przez niski na półtora metra otwór wchodzi się do właściwego Grobu. Ma on około dwa metry szerokości i długości. Z boku znajduje się podwyższenie pokryte marmurem — to miejsce, gdzie spoczywało N. Ciało Chrystusa. — Serce nasze przepelnione szczęściem, gdy usta całują gład zimny! Serdeczna modlitwa ulatuje do stóp Zmartwychwstałego, by dał nam łaskę powstania z grobu naszych grzechów i zmartwychwstania kiedyś do chwały wiecznej.

Na zewnątrz Grób Pański wygląda jak niewielki domek okryty marmurami, obwieszony rzędami lamp płonących. a stoi w pośrodku ogromnej rotundy, nakrytej potężną kopułą. Niestety, i to miejsce najświętsze, jako i cała bazylika należy nietylko do katolików, ale i do różnych wyznań schizmatyckich. To też smutne następstwa tego rzucają się w oczy. Sam Grób Boży obwieszony na zewnątrz marnemi obrazami, jaskrawemi ozdobami w guście prawosławnym. — W pewnych godzinach odprawiają tu duchowni schizmatyccy swoje, odpychające duszę, wrzaskliwe nabożeństwa. Oni też zajmują dalszą część bazyliki, jakby prezbiterjum, które wyłącznie do nich należy. Katolicy mają boczną kaplicę z ołtarzem św.

Marji Magdaleny, zbudowanym na miejscu, gdzie objawił się Jej Boski Zbawiciel po swem zmartwychwstaniu.

Przez mroczne nawy bazyliki zdążamy teraz do kaplicy św. Heleny. Znajduje się ona w tyle za prezbiterjum, a schodzi się do niej w dół po dwudziestu siedmiu stopniach. Tam z boku, poniżej znajduje się wykuta w skale, głęboka cysterna, do której wiedzie w dół czterdzieści schodów. To miejsce czcigodne i pamiętne zarazem. Tutaj to bowiem św. Helena odnalazła krzyż Chrystusowy i inne narzędzia Męki Pańskiej.

Kiedy bowiem Uczniowie zdjęli Ciało P. Jezusa z krzyża, usunęli Żydzi z Kalwarji natychmiast, przed swoim świętem Paschy, wszystko, czego używali przy ukrzyżowaniu i wrzucili do głębokiej, wyschłej cysterny, znajdującej się w pobliskim parowie. Tam zasypany ziemią i głazami przetrwał krzyż Chrystusowy trzy wieki, aż odnaleziony przez św. Helenę wyszedł z ukrycia i poniżenia, by zajaśnić cudami i stać się na zawsze najdroższą relikwią chrześcijaństwa.

Dziś miejsce Jego znalezienia objęte murami ogromnej bazyliki Grobu Pańskiego. W ciszy tej świętej grotki podziwiamy przedziwne wyroki Najwyższego, który w ten sposób niezwykły chciał zachować te drogocenne relikwie na pociechę serc naszych.

Wracając, oddajemy jeszcze raz cześć Boskiemu Zbawcy u Jego św. Grobu. Słyszemy różne języki, widzimy pielgrzymów z różnych stron świata. Wszyscy jednym przejęci uczuciem witają to święte miejsce, — szczęśliwi tak, jak i my, że mogą je oglądać. Tak było od wieków i tak już będzie do skończenia świata!

Płyną stulecia, jak chmury po niebie. Złość ludzka wciąż walczy z Chrystusem. Nieraz już się jej zdaje, że pogrzebała Go z Jego nauką na zawsze. Lecz oto przychodzi zmartwychwstanie i odrodzenie serc ludzkich w wierze. Daremny trud, daremna walka! Krzyż na Golgocie jaśnieć będzie zawsze promiennym blaskiem, krzepiąc serca, umacniając dusze. A Grób Chrystusowy będzie, jak przepowiedział Prorok, pełnym chwały na wieki, głosząc ostateczny triumf Prawdy, — a nam Jej wyznawcom chwalebne zmartwychwstanie!

ŚWIĘTA TERESO OD DZIECIĄTKA JEZUS — UPROŚ NAM POKÓJ!

Nigdy może tyle nie rozprawiano o pokoju, nigdy zapewne nie zakładano tyle organizacyj, tyle lig, nie zwoływano tyle kongresów, celem ustalenia pokoju, lub w jego obronie.

Zachowaj mię, Boże, bym tak liczne wysiłki miał lekceważyć, byłoby to doprawdy zbyt łatwym i bezowocnym. Istnieje u prawdziwych „stronników pokoju“ pragnienie na wskrós szczere, by zaoszczędzić światu powtórzenia onych cierpień i okrucieństw, których między rokiem 1914 a 1918 byliśmy świadkami i ofiarami. Lecz nawet i wtedy, gdyby niektórzy z tych pacyfistów mylnych chwycili się środków dla zapobieżenia i wstrzymania wojny, uznać i uszanować należałoby wielkoduszność ich złudnych wysiłków. Dają bowiem wyraz jednemu z najgorętszych pragnień ludzkości, trafnie lub nie, starają się zażegnać klęskę, którą dzisiejszy postęp naukowy uczynił straszliwszą, niż kiedykolwiek.

Pamiętajmy, że w chwili obecnej, największym pod słońcem „pacyfistą“ według źródłosłowu tego wyrażenia, jest Papież we własnej osobie. Lecz nie zapominajmy i o tem, że mając dane po temu, bardziej niż komukolwiek, przysługuje mu prawo niesienia pokoju, gdyż jest tu na ziemi najwyższym przedstawicielem nauki i moralności nawskrós pokojowej i stałby się „pokój czyniącym“, gdyby go tylko narody usłuchać chciały.

W ślad za Papieżem, pracując według możliwości sił moich w akcji pokojowej, pozostaję mimo to w ruchliwych i niespokojnych jej szeregach, sam zalękniony już oną bezładną gorliwością, roztaczaną ze wszech stron na usługi pokoju.

Nie byłby on tak namiętnie pożądanym, gdyby wśród nas gościł. Nie stawiano, na rzecz jego, tych murów obronnych, gdyby tak dalece nie był zagrożony. Akcja pokojowa osiągnie może kiedyś, za pomocą Bożą (życzę tego tak gorąco, jak tylko życzyć można) wynik pożądanym, mianowicie zapobieżenie wojnie; ale narazie, wskazuje tylko całą rzeczywistość grożącego niebezpieczeństwa.

Niestety, zbyt jasna to prawda! Świat przesiąknięty pożądlivością, pychą i nienawiścią, czynnikami fermentującymi, jako te preparaty eksplodujące, na którym najmniejsza iskierka wystarcza, by ujawnić ich przeważającą siłę.

Straszniejszą jeszcze jest perspektywa, że jedynym wydarze-

niem, które zdołałoby pojednać narody w serdecznem braterstwie, będzie konieczność obronienia cywilizacji przed zalewem barbarzyństwa. Wtedy nastalaby inna wojna, dzieląca świat na dwa obozy: wszystko, co objęte porządkiem społecznym, albo raczej, użyjmy właściwego wyrażenia: cały chrystjanizm, przeciwko sile bolszewickiej, czyli ostatniej formie bezbożności.

Obraz to czarny. Lecz śmiałyby kto nazwać go przesadnym? Jednakże w tych ciemnościach świta blask z nieba i wolno nam jeszcze ufać!

Zaznaczyliśmy przed chwilą, że Ojciec św. zalicza się w pierwszym rzędzie do „pacyfistów“, lecz dodaliśmy, że Papież, zamiast dążeń nieokreślonych i platonicznych, ofiarował światu prawdziwe słowo pokoju — wielką akcję pokojową.

Już w pierwszej swej Encyklice oznajmił ludzkości posłannictwo, którem, jako Namiestnik Chrystusowy odnawiał obietnicę, przyniesioną na ziemię przez Aniołów i świadków Narodzenia Chrystusowego. W Betlejemie posłowie niebiescy głosili „pokój ludziom dobrej woli“. Z katedry św. Piotra r. 1922 przedstawiciel Boga na ziemi oznajmiał „pokój Chrystusowy“ tym, którzyby przedewszystkiem szukali „Królestwa Chrystusowego“.

Cały Pontyfikat Piusa XI. jest od blisko lat dziesięciu komentarzem i rozwinięciem wstępnego jego hasła. Papież nie omieszczał w każdej okoliczności okazywać się przychylnym szermierzom pokojowym, jednającym tak narody jak i warstwy społeczne. Lecz z równą stanowczością przypominał im, że wysiłki ich byłyby daremne, a nawet urzeczywistnienie tychże nie osiągnęłoby pożądanego celu, jeśliby wzgardzali pomocą Bożą, lub ją odrzucali. I, zwracając się do katolików, obowiązuje ich i nagli, by się modlić o pokój.

Wczoraj jeszcze odzywając się do świata przejmującym wezwaniem encykliki, w której rozbrzmiewa ponownie to niezatarte *Misereor super turbam*, Pius XI, podkreśliwszy niebezpieczeństwa kryzysu światowego, którego następstwa zdolne są zachwiać pokój (między narodami), wzywa cały świat chrześcijański do nowego wysiłku modlitwy. Zaledwie kilka miesięcy temu, jak ze zdumiewającą ścisłością rozstrzygał zagadnienia ekonomiczne i socjalne, które na równi ze sprawiedliwością i miłością, przywróciłyby mogły porządek i dobrobyt na łonie rozprężonych narodów. Lecz tym razem, to jakby Boże rozwiązanie tego straszliwego problemu, przedłożone naszej miłości ofiarnej, w sto-

sunku do nieszczęśliwych, a naszemu pietyzmowi — w stosunku do samego Chrystusa: Trzeba dawać wielkodusznie tym, którzy cierpią; trzeba modlić się gorąco do Tego, który może uleczyć wszelkie cierpienie.

Lecz, czyż nie istnieje na świecie przybytek, z murów którego wznosiłaby się modlitwa błagalna o pokój do Serca Bożego, z intensywniejszą jeszcze żarliwością i siłą, połączona z nadzieją skuteczniejszego wysłuchania? I czy nie zdawałoby się, że w liczbie duchów niebieskich, strzegących, z Woli Opatrzności, naszego pokolenia, istnieje Anioł Opiekuńczy, któremu zleczone jest zanoszenie przed tron Boży błagań naszych o pokój, — Anioł, który zdoła otrzymać u Pana to, o co zaklinamy Jego miłosierdzie?...

Wspomniano zresztą o tem, że wspaniała i monumentalna świątynia, wnosząca się w tej chwili na wzgórzach Lisieux, będzie właśnie tą „Bazyliką pokoju“, a Święta, której promieniowanie rozpościera się po całym świecie, odbierająca od tegoż świata hołdy modlitwy i miłości, jest istotnie tym „Aniołem Pokoju“.

Wspomniano już o tem... lecz oto chwila, by słowo to powtórzyć. Często bardzo pióra i głosy kompetentniejsze niż moje tłumaczyły światu cuda chwały św. Teresy od Dziec. Jezus. Cud ten przewyższa wszystkie inne cuda, otrzymane za jej pośrednictwem. To przejście tak szybkie z najgłębszego cienia do najradośniejszej, najpowszechniejszej chwały, jest faktem jedynym w historii Kościoła, wydarzeniem przepelnionem i przeobfitującym w pierwiastek Boży, noszącem jawnie na sobie piętno Boże. Często bardzo, mówię, podejmowano wyjaśnienia głównej tego faktu przyczyny. O tajemnico niezglębiona, przyczyna ta ukryta jest w myśli Bożej! Lecz spoglądając na otrzymane wyniki, oraz na możliwe ich skutki, można przynajmniej cokolwiek dostrzec niektóre powody tej niezglębionej Woli Opatrzności.

W wieku, w którym żyjemy, tak pełnym pychy, opartym na wiedzy, słusznie uwydatniono nieodzowną konieczność przestawania z Bogiem, jako one dziatki, które Chrystus mędrcom tego świata za wzór stawiał. I trzebaby przypomnieć głosem donośnym ludziom XX wieku, że pomimo ich wynalazków, ich wygórowanych pretensyj, nie wnijdą do królestwa niebieskiego, jeśli się nie staną, jako maleńkie dziatki. Więc zezwoliła na to Opatrzność, że wyniesienie do chwały, tak nagłe a wszechświatowe, pokornej, zapoznanej Karmelitanki, zapewniło drożynie dzięcięstwa du-

chownego promieniowanie, i jeśli tak rzecz mogę, popularność, przechodzącą pojęcia czysto ludzkie.

Rozwiązanie to zgodne jest z rzeczywistością i nad wyraz płodne, lecz nie absolutnie jedyne, nie wykluczające innych wyjaśnień, zwłaszcza jednego jeszcze. Patrząc bowiem na stan rzeczy obecny, słysząc przerażenia pełen pomruk narodów, pogroźki rewolucji powszechnej i wszechświatowej, a następnie, słysząc ze wzgórza Watykanu apel i nawoływania Papieża, czyż nie ogarnia nas przeświadczeniami, że Opatrzność Boska, czyniąc z „Małej Teresy“ świętą najbardziej znaną, czczoną i kochaną w świecie, i to z tak błyskawiczną szybkością, chciała zjednoczyć ludzkość we wspólnej czci, mogącej się stać dla wszystkich związkiem pokoju. I czyż nie jest nią nasza mała Teresa?

Istnieją obecnie na powierzchni ziemi, na łonie wszystkich narodów, plemion i szczepów miliony dusz, bez względu na stan, kulturę, język i rasę, a nawet... o cudzie nowy, bez względu nawet na religję, które miłością płoną ku świętej Karmelitance, i któreby ta miłość wspólnie między sobą złączyć zdołała. Teresa jest ukochanem dziecięciem wielkiej rodziny ludzkości. Ona zdolna jest pojednać powaśnione jej członki. Podziwiamy tu delikatność Bożą! Na łonie tej wielkiej rodziny, wśród niezgody domowej, dzieci powstają jedne przeciw drugim; występują nieraz z wybuchami pychy lub niezależności przeciw napomnieniom ojca, lub nawet przeciw błagającej władzy matki. Lecz słodkie, a niewinne wstawiennictwo siostrzyczki umie wzruszyć i rozbroić rodziców. Otóż, Teresa od Dzieciątka Jezus, ten „olbrzym świętości“, jak ją nazwał niegdyś biskup Orleanu, chcąc siebie unizyć, a zarazem nas pozyskać, pragnęła wystąpić jako ta „siostrzyczka“ w stosunku do wszechświata.

Ona istotnie jest naszą siostrą. Ona nam siostrzyczką urocą i ukochaną, nam, którzy się mamy za mędrców, a którzy w dziecinnym uporze brniemy w przepaściach pychy, nieposłuszeństwa i zawziętości. Ona zbliża się do nas z swym wdzięcznym a przekonywującym uśmiechem i zdaje się mówić: „Ależ, zamiast się kłócić, uściskajcie się, a nie tylko mnie ucieszycie, ale i Ojca Naszego, który jest w niebiesiach“.

Ach, gdyby czciciele św. Teresy, wszystkich krajów i narodów, chcieli tylko szczerem sercem odpowiedzieć na ten apel miłości ich „małej siostrzyczki“ i z miłości ku niej wyrzekli się swoich

uprzedzeń, swoich pożądlności, podejrzywań i zaciętości. Gdyby się wszyscy, z czystą intencją do Niej modlili o przywrócenie lub ustalenie pokoju, gdyby w braterskiej solidarności, łączącej ich, mimo przestrzeni, wznosili do niej, a przez nią do Boga, jedną i tę samą błagalną modlitwę o pokój, czyż nie odnieśliby tą drogą walnego zwycięstwa? — A gdyby codziennie to błagalne wołanie ludzkości wzbijało się ku niebu ze wszystkich krańców świata, gdzie tylko czczoną jest mała Teresa, czyż nie myślicie, że akcja pokojowa urzeczywistniłaby swój codzienny postępek w wszechświecie?

To nieustanne błaganie, zanoszone do „małej siewczyni Róż“, celem otrzymania łaski, której nam Ona odmówić nie może, choćby kosztem cudu, skoro ją proszą wspólnie ci wszyscy, którym obiecała „czynić dobrze na ziemi“, inną jeszcze nieocenioną korzyść za sobą pociąga: Wskutek tej modlitwy wynikałoby powolne przerabianie dusz. Ona powoływałaby liczne zastępy Apostołów pokoju. Bo czyż dusza prawa, prosząca codziennie św. Teresę od Dziec. Jezus o pokój dla świata, nie czułaby się tem samem obowiązania współpracować, w miarę swych sił, w tem dziele, tak wielkiej doniosłości?

Zresztą, tak nauką swoją, jak i przykładem życia, Kwiatek Karmelu, którego wstawienie się u Serca Bożego dość jest potężnem, by otrzymać dla świata pokój upragniony, uczy nas i wskazuje jakimi środkami sami w tym kierunku pracować możemy.

Teresa jest Aniołem pokoju nie tylko dlatego, że wpływ jej powszechny nawskróś jest pokojowym, ale jeszcze i z tego powodu, że jej mała „drożyna“ prowadzi do pokoju. Cudowna zgodność, istniejąca między hasłem pontyfikatu Piusa XI, a nauką zawartą w „Dziejach Duszy“, jest może jeszcze jedną z onych przyczyn Opatrznościowych jej niezrównanego wyniesienia i chwały. Rady i cnoty Karmelitanki z Lisieux — wszak to istnieje uderzające ilustracje hasła Piusa XI! „P o k ó j C h r y s t u s o w y, w k ró l e s t w i e C h r y s t u s o w e m“. Oto streszczenie ideału, przedstawionego przez Teresę od Dziec. Jezus, oto wynik, którybyśmy napewne osiągnęli, stawiając Ją sobie za wzór, wstępując w jej ślady. Sam Papież, czyż nie ogłosił tego światu w homilji Mszy kanonizacyjnej: „Jeśli by ta drożyna dziecięstwa duchownego się rozpowszechniła, któż tego nie widzi, jak łatwo urze-

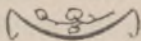
czywistniałaby się ta reforma społeczeństwa ludzkiego, którą sobie wytknęliśmy na początku naszego Pontyfikatu“? — Podstawą reformy społeczeństwa jest wprowadzenie królestwa Chrystusowego, a jej nagrodą wieńczącą — pokój Chrystusowy!

W jaki sposób praktyka dziecięstwa duchownego ustala w nas pokój w stosunku do Boga, do nas samych i do braci naszych; jak, pojęta w prawdzie i wprowadzona w czyn, jeśli nie przez wszystkich ludzi, to przynajmniej przez elitę rządzących i wpływowych, zdołałaby powoli uciszyć niezgodę, dzielącą warstwy społeczne lub narody; jak skądinąd, przygotowując triumf pokory nad pychą, wyrzeczenie się nad pożądlivością, miłości nad nienawiścią, wpływałyby skutecznie na usuwanie przyczyn konfliktów — oto zagadnienie, których rozwinięcie przekraczałoby ramy naszego artykułu.

Zresztą czytelnicy naszego pismka obznajomieni są z temi prawdami, słysząc o nich z ust bardziej wiarogodnych, aniżeli niżej podpisanego autora. Autorem tym jest skromny dziennikarz, nie mający bynajmniej pretensji pouczenia czcicieli św. Teresy od Dziec. Jezus, lub doradzania im. On chciał, tu w tym wypadku, być tylko głosem ludu. Przywyklszy, w ciągu swej kariery, przyglądać się przemijającym wydarzeniom, starał się za pomocą Bożą, pogłębiać je, wyprowadzając z nich wnioski praktyczne. Uderzył go ten niepokój wszechświatowy, lękający się wstrząsu, lub może zagłady pokoju międzynarodowego, albo społecznego. Zdawało mu się, w świetle wskazówek papieskich, że Bóg dał pokoleniu naszemu „małą Teresę“, jako łącznik miłości między narodami, jako potężną, a życzliwą pośredniczkę między ludźmi, a Księciem Pokoju. To też, wydało mu się korzystnem, wezwać wszystkie dusze, połączone we wspólnej miłości, której węzłem spojenia — Lisieux, i które zaufały wstawiennictwu „małej siewczyni Róż“, aby razem z nim, pod opieką Karmelu, wołały: *Święta Tereso od Dzieciątka Jezus, uproś nam pokój!*

Franciszek Veillot

Annales de St. Thérèse de Lisieux.



DO SŁOŃCA...

Minęły ciche, uspięne, zimowe dni — stopniały białe, przestrzenne puchy śniegowe — skurczyły się i ściągnęły złośliwe, szczypiące macki mrozu — szkliste spojenia lodowe rzek i stawów popękały, stopiły się i rozlały — dzień młody coraz cieplejszy i większy zwija zwyczajem czarne skrzydła nocy, która się kurczy ściąga i niknie w sobie.

Nowa, świeża, pełna życia wiosna, ta urocza córa roku, przesyła swe pełne nadziei, radości, uśmiechy polom, łąkom, lasom, zwierzętom wszelakim, ptactwu śpiewnemu, owadom i muszkom słabiuchnym.

Ospałość, martwość, pleśń starą — budzą, ożywiają, złocą jasne promienie, wystanki słońca na budzenie wiosny.

Ożywia się wszystko, wzmacnia się, tętno życiowe rozbrzmiewa, rozdzwania się, rozdzwiewa... gdzie spojrzysz — ruch — praca — ciepło — jasność — słońce...

Czy wiesz, do czego zmierzam?

Oto prócz tego świata widzialnego, jest inny świat — świat duszy ludzkiej.

Mały ten świat, a jakżesz wielki, gdy może pomieścić Tego, co jest Niezmierzony — Boga... Prosty ten świat, a jakże zawily, bo w nim się dzieją najsprzeczniesze sprawy — ciche ten świat, ale tętni w nim życie pełne i bujne — ukryty on jest i niewidomy, lecz nierównie piękniejszy i różnorodniejszy od wspaniałości natury.

Niezbadany jest świat on duszy ludzkiej!

I w nim panuje zima, choć nie w każdym — bo ile jest dusz, tyle tych światów duchowych — lecz do każdego może zawitać wiosna... życie, słońce.

A słońcem duszy jest łaska Boża!...

Gdy człowiek popelni grzech ciężki, śmiertelny, w duszy jego zamiera życie, ogarnia ją przerażające zimno, chłód, straciła słońce, które ją ożywiało — łaskę Bożą, a ogarnęły ją cienie śmierci.

Żyje, lecz jest umarłą dla Boga, dla nieba, dla wszystkiego, co wzniosłe, szlachetne, święte — dla wszystkiego, co jasne, promienne, słoneczne.

I po tem życiu cmentarnem, umarłych, czeka ją jeszcze większa noc, ciągle umieranie — przepaść potępienia wiecznego.

* * *

Wzdrygasz się na samą myśl takiego życia-śmierci, lecz jeśli twa dusza już w grzechu, gdzież ratunek znajdziesz?

Oto Kościół św. ma moc przywracania takim duszom, objętym lodowatą zimą, wiary, światła, pełni życia.

Gdy cię ogarnie ciepły, wiosenny powiew łaski Bożej, wzywający do naprawy życia, idź za nim — w serdecznym żalu stopione łzami pękną lody krępujące duszę, a gdy wynasz u stóp kapłana twe winy — łaska przebaczenia spłynie na ciebie.

Słońce tej łaski rozgrzeje cię, ożywi, wzmocni, doda zapas, nauczy kochać, co wzniosłe, szlachetne, dążyć do tego, co święte.

Wiosna obejmie twą duszę!

Jasność, słoneczność, radość ją napelni i będziesz żył życiem dzieci Bożych...

Czy już rozumiesz wielkość Sakramentu pokuty i zaślepienie tych, co go uważają za ciężar... za coś niepotrzebnego?

Do słońca! do słońca... oto hejnał wiosenny.

I na ten dźwięk wychodzą starzy i młodzi — wychodzą zewsząd z wiejskich ciasnych izb, z kamienic miejskich i ciemnych suteryn — wychodzą, by ogrzać się w słońcu, ożywić, wchłonąć niejako blaski i światło.

I dobrze czynią i mądrze, bo słońce jest życiem dla ciał organicznych, wzmacnia siły nadwątlone, zabija zarazki, daje moc i tężyznę.

Lecz w pogoni za słońcem nie znają dziś ludzie granic; zmienili stroje, budowę mieszkań, wprowadzili nowy system wychowania.

A cóż się dzieje ze słońcem duszy?

O czemuż jest tak obojętne dla wielu?!... czemu niezrozumiane, nieupragnione... zapomniane, zaniedbane... zgaste?

Czemu aż u tak wielu?

Czemu z jakimś nawrotem fali pogaństwa rozwija się tylko kult ciała, siły fizycznej a zamiera wartość ducha. tężyzna jego?

Czemu w zdrowym ciele nie tętni zdrowy duch, ale zgnilizna lub pustka... czczość?

Katolicy powstańcie! — wszyscy, ale zwłaszcza, wy młodzi.

Niech wśród blasków wiosennego słońca, wzbudzi się w nas pragnienie słońca duszy, pragnienie piękna wewnętrznego, bujnego życia duchowego... świętości!

Tak wielkiej siły wewnętrznej potrzeba dziś katolicyzmowi, żeby mógł odrzucić napływające zewsząd fale niewiary, zepsucia, pogaństwa.

350 milionów wyznawców Chrystusa to liczba niemała, żeby tylko wszyscy byli żywymi katolikami!.

A więc do słońca wszyscy... do łaski Bożej!...

* * *

Każdy młodzieniec winien mieć pod ręką książkę „Piotr Jerzy Frassati“. Wydawnictwo XX. Salezjanów w Krakowie.

Przepiękny rys życia tegoczesnego młodzieńca. Na tle bujnej przyrody, ślicznych górskich wycieczek, wesołego życia szkolnego widzimy go w całym bujnym, młodzieńczym temperamencie, w pełni życia. Poprzez czynną miłość bliźniego, głęboką, dobrze zrozumianą religijność wznosił się coraz wyżej ku szczytom świętości. Rodzice piękniejszej książki nie mogą dać swym synom.

Dla młodych katoliczek, podobnie godną zalecenia jest „Biała Margarytka“ przez ks. Pachuckiego. Nakład księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Karmelita Bosy.

NAJSŁAWNIEJSZE ZWYCIĘSTWA WOJSK CHRZEŚCIJAŃSKICH PRZEZ RÓŻANIEC I SZKAPLERZ ŚW.

Z cyklu o „Dostojności Różańca i Szkaplerza Karmelitańsk.“.

(X. — Ciąg dalszy 23).

Majestat, dostojność, sława i potęga Różańca św. i Szkaplerza karm. uwydatniają się — rzekłbym — najwyraźniej — w zwycięstwach wielkich, jakie po wiele razy odnosiły wojska katolickie nad wrogami Imienia Chrystusowego, heretykami i bezbożnikami. Zwycięstw, o których tu wspominać chcemy, nie można przypisywać żadną miarą zwykłej taktyce wojennej, ani siłom przeważającym, ani też zręczności czy genjalności wo-

dzów w tych bitwach wsławionych, lub bitności żołnierza. Historia, już nie kościelna, ale powszechna świecka śpieszy nam z pomocą na przeprowadzenie powyższej naszej tezy, a także i sami wodzowie twierdzili, że tylko jakaś siła wyższa nadprzyrodzona — zwycięstw tych dokonywała.

My, idąc za zdaniem świadków tych epokowych wypadków, podtrzymujemy twierdzenie i głosimy bez obawy jakiejś surowej krytyki, że Matka Boża Różańcowa i Szkaplerzna, jako Monarchini mądra i potężna, kierowała temi wypadkami ku wielkiemu zwycięstwu bojących się Boga, a upokorzeniu bezbożnych i niesprawiedliwych. Dowodów łatwo nam bardzo dostarczyć przez krótkie streszczenie sławnych i znanych całemu światu zwycięstw.

Najpierw przedstawimy zwycięstwa przez Różaniec, potem przez Szkaplerz karmelitański.

Przytoczymy przedewszystkiem cztery zwycięstwa, znane każdemu z historii, które wysławia również i brewjarsz kapłański.

1) *Zwycięstwo nad Albigensami i Waldensami pod Muret w r. 1213.*

Pod koniec wieku XII nawiedziły Francję, a przez Francję i inne kraje straszne nieszczęścia. Powstały dwie destrukcyjne sekty Waldensów i Albigensów. W r. 1170 Piotr Waldes z Ljonu sprzedał majątek swój i rozdał między ubogich. To byłoby cnotą. Lecz on żądał i zmuszał ludzi, by wszyscy wstępowali w jego ślady. Wszystko głosił wspólne. Nadto zerwał z władzą kościelną, z kapłanami, biskupami i Rzymem, głosząc, że wystarczy słuchać Boga, bo Bóg wyższy nad kapłanów i biskupów. Tak powstała sekta znana w historii pod nazwą Waldensów.

Z nimi złączyli się drudzy o podobnych zasadach, mający główne ognisko swoich nowinek religijnych w mieście Albi, od którego wzięli i nazwę Albigensów. Złączone razem te dwie sekty wzrosły w wielką potęgę w pierwszych latach XIII wieku. Mordowały kapłanów i wiernych, grabiły kościoły i klasztory, wypędzaly biskupów. To samo działo się wówczas w południowej Francji, co dzisiaj w Bolszewji.

Protektorem wielkim i wpływowym nowych sekciarzy był hrabia Tuluzy, Rajmund VI, i w Tuluzie stworzył on dla nich główne ich środowisko, jakoby twierdzą. Sam prowadził życie rozwiązłe, pięć razy się żenił, opuszczał lekkomyślnie żony

swoje, był wielkim okrutnikiem i żywił głęboki wstręt do Kościoła św., wiernych nawet przepłacał, aby tylko do nowych sekt przystępowali; przytem rozsyłał tych szatańskich misjonarzy poza granice kraju. Papież Inocenty rzucił na niego klątwę.

Pod protektoratem właśnie tego wpływowego Rajmunda stali się sekciarze w r. 1213 ogromnie groźnymi nie tylko już dla Francji, ale i dla całej Europy. Historyk świecki, Holzwarth, twierdzi, że od czasów Arjusza nie było dla Kościoła groźniejszych wrogów, jak oni, a Francja nigdy nie była więcej sekciarstwem zarażona.

Inocenty polecił formalną krucjatę przeciw sekciarzom, a wierni Kościołowi panowie wybrali na wodza wojsk katolickich dzielnego rycerza Szymona hrabiego Montfort-Amauri, człowieka niezwykle religijnego. Lecz zanim zdołał Szymon przygotować odpowiednią armję, ufny w wielkie siły Rajmund wypowiedział mu formalną wojnę. Wojska o nierównych siłach spotkały się pod Muret nad Garonną dnia 14 września 1213 r. Rozpoczęła się już nie bitwa, ale straszna niewidziana rzeź. Szymon z 800 tylko¹ żołnierzami roztrzaskał wielką armję sekciarzy. 15.000 ludzi znalazło śmierć albo w nurtach Garonny, lub pod mieczem zwycięzców. Hr. Szymon zobaczywszy po bitwie leżące na ziemi zwłoki Piotra Aragońskiego współnika i złego ducha Rajmunda, zapłakał. Rajmund uciekł. Udał się potem hr. Szymon boso do kościoła w Muret, aby podziękować Bogu za zwycięstwo.

Zwycięstwo to niesłychane tak krótko określa Holzwarth: „W zwycięstwie pod Muret południe widziało wyrok Boży”.

Około 100.000 heretyków przestraszyło się tej klęski i powróciło na łono Kościoła. Albigensi już nigdy nie wzrosli w siłę, a wreszcie w r. 1230 za Ludwika IX zostali wytępieni zupełnie. Małe tylko garstki pozostały jeszcze jakiś czas w dolinach Piemontu i Piemontu.

Komu należy przypisać to zwycięstwo pod Muretem? Czy rycerstwu tylko chrześcijańskiemu? Nie! Znowu historia świecka² powiada: „Dwóch tu walczyło. Szymon hrabia orężem, a św. Dominik Różańcem. Dominik kropli krwi nie przelał, lecz tylko bezustannie się modlił”. Marja zwyciężyła. A Kościół św. od

¹ Croiset.

² Holzwarth. tom IV.

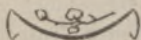
tej pory na pamiątkę, tego nieocenionego dobrodziejstwa z wdzięcznością Marji Różańcowej codziennie śpiewa: „Gaude, Maria Virgo, cunctas haereses sola interemisti in universo mundo“! „Raduj się Panno Marjo! Tyś sama wszystkie herezje wyniszczyła na całym świecie“.

Znakomity zaś historyk Zakonu Dominikanów, O. Tomasz Marja Mamachi³, tak znowu o klęsce Albigensów pod Muretem pisze: „Świetne to zwycięstwo małej garstki wiernych nad potęgą Albigensów wszyscy świadkowie przypisują nie sile i waleczności żołnierzy, lecz Bogu Wszzechmogącemu i Przczystej Dziewicy. W czasie bowiem bitwy tak biskupi, jak i Dominik św. w kościele pozostali i żarliwie odmawiali bezustanku Różaniec, który właśnie niedawno przedtem Dominik ludowi ogłosił, jako modlitwę przez M. Boską umiłowaną i z nieba przyniesioną“. Lud od tej pory rozkochał się w Różańcu.

Na pamiątkę też tego zwycięstwa wybudowali wierni w kościele św. Jakóba w Muret kaplicę na cześć Matki Różańcowej i ozdobili jej ściany scenami z tej pamiętnej bitwy.

C. d. n.

O. Konstanty, Kapucyn (Krosno).



PRZYSZŁE „KWIATY“ ŚWIĘTOŚCI W KARMELU.

(Dokończenie).

Oprócz tych „Błogosławionych“, których Kościół św. wyniósł na ołtarze Pańskie, są rozpoczęte procesy beatyfikacyjne następujących Sług Bożych naszego Zakonu, których „Heroiczność cnót“ potwierdzona jest osobnym Dekretem przez Stolicę Św., a których Beatyfikacja nastąpi, jeśli będą dwa cuda.

1. Czciq. sługa Boży, Br. Franciszek od Dz. Jezus, ur. w Hiszpanji w r. 1544. Niezdolny do żadnej pracy, postanowił zbierać jałmużnę dla biednych, zwłaszcza dla chorych, którym wszystkie zebrane ofiary pilnie i sumiennie oddawał. Tak pracował 27 lat, i pod koniec życia przyjął suknię Najśw. Marji Panny z Góry Karmelu w Klasztorze w Walencji dnia 12 kwietnia 1533 r. Ubogich swoich jednak nie opuścił, służył im nadal. Do leżącego na łożu śmierci braciszka Przeor klasztoru wprowadził 12 biednych; na widok tych swoich ulubionych zaśpiewał konający radosną ko-

³ Annales ord. Praedicatorum Romae 1759. Tom I. — Lejkes „Rosa aurea“.

lende i wieczorem tegoż samego dnia, 25 grudnia 1604 r. z uśmiechem na ustach poszedł do Nieba, by stamtąd dalej opiekować się swoimi biedakami.

2. Dnia 22 sierpnia 1675 r. przenosi się do lepszej, wiecznej Ojczyzny *Czcig. S. Klara od Męki Pańskiej*, księżniczka Colonna z Neapolu. Za młodu nadzwyczaj wesola, czuje jakby wstręt do życia klasztornego, później jednak zmienia swe zdanie, oddaje swe serce Boskiemu Oblubieńcowi w klasztorze Karmelitanek bosych w Neapolu, gdzie wśród ostrej pokuty i ćwiczeniu się w cnotach święcie umarła dnia 22 sierpnia 1675 r. Spogląda na tych, którzy do niej się uciekają i obsypuje ich wieloma, nadzwyczajnymi łaskami.

3) Karmel w Villanova w Hiszpanji przechowuje nieskazitelne ciało *Czcig. Matki Anny od św. Augustyna*, córki Jana Pedruxo Rebiledo i Magdaleny Perez de Arguello. Już w 10 roku życia składa ślub czystości i 3 maja 1577 wstępuje do klasztoru Karmelitanek bosych w Malagon. W roku 1580, 13 lutego udaje się ze św. Matką Teresą od Jezusa na fundację nowego klasztoru w Villanova, gdzie też umarła dnia 11 grudnia 1624 r. Lud pobożny czci jej św. szczątki z wielką pobożnością i ufnością, a za przyczyną tej Służebnicy Bożej otrzymuje wiele łask od Pana Boga..

4. W Neuburg, w Bawarji, umarła w opinji świątobliwości *Czcig. S. Malgorzata od św. Józefa*, dnia 16 marca 1684 r. Urodzona w Anglji, gdzie gwałtowna burza szalała przeciw Kościołowi św., udaje się do Antwerpji, gdzie została przyjęta do klasztoru Karmelitanek bosych. W r. 1643 zostaje przełożoną klasztoru w Düsseldorf, a wreszcie powierzono jej fundację nowego klasztoru w Neuburg. Tutaj mając lat 64 zakończyła swe św. życie. 44 lata po jej śmierci znaleziono ciało nieskazitelne, nawet habit był nienaruszony, mimo że ciało jej pokryte było dużą warstwą niegaszonego wapna.

5. Dnia 7 lutego 1619 r. w Beaune, w Burgundji, urodziła się *Czcig. S. Malgorzata od Najśw. Sakramentu*. Od lat najmłodszych odznaczała się szczególnem nabożeństwem do Najśw. Sakramentu i postanowiła zostać Karmelitanką. Kocha ubóstwo, pielęgnuje chorych, ćwiczy się w cnotach nieustannie aż wreszcie 24 września 1630 r. spełnia swe pragnienie i przyjmuje habit zakonny Karmelitanek bosych. Całe jej życie to ciągle pasmo cierpień ciała i duszy. Przed śmiercią zapytana, czy już nie za wiele tych cierpień, odpowiada „nie, nie, to jedyna moja radość! Lecz pragnę pójść do Jezusa“, i to pragnienie spełnione zostało dnia 26 maja 1648 r.

Wreszcie imiona Sług Bożych, co do których rozpoczął się już lub ma się wkrótce rozpocząć Proces u Św. Kongregacji Obrządków.

6. Pierwsze miejsce zajmuje znany już Czytelnikom „Głosu Karmelu“ *W. O. Dominik od Jezusa Marji*, ten który odkrył cudowny obraz „Naszej Pani ze skłonioną głową“ w Wiedniu. Potomek sławnego rodu Hiszpańskiego Ruzzolów, ur. dnia 16 maja 1559 r. Nadzwyczaj zdolny uczeń, sam siebie nazywał „małym Seneką“, umiłował modlitwę i miał szczególne nabożeństwo do Matki Najśw. Przed obrazem Ukrzyżowanego Zbawiciela usłyszał słowa: „nie bój się, Dominiku, będziesz mi służył w Za-

konie mojej Matki". Mając lat 12 wstępuje w Saragocie do Zakonu karmelińskiego, składa swoją profesję 1575 r. Szukając coraz większej doskonałości przechodzi do Karmelitów bosych i w r. 1590 składa w Pa-



S. Teresa od św. Augustyna, córka króla franc. Ludwika XV i Marji Leszczyńskiej.

stranie swoje śluby zakonne. Pap. Klemens VIII. powołuje go do Rzymu, stąd na prośby Maksymiljana Bawarskiego jedzie do Niemiec. Swoją modlitwą i wpływem przyczynia się do zwycięstwa wojsk katolickich pod Białą Górą. Po powrocie do Rzymu pracuje nad założeniem św. Kongre-

gacji Rozkrzewienia Wiary św., wraca do Wiednia, gdzie po słowach „idziemy do Nieba“ — umarł dnia 16 lutego 1630 r. Ciało jego nieskazitelne przechowane jest w klasztorze OO. Karmelitów bosych we Wiedniu.

7. *Czcig. S. Anna od Jezusa.* — Ur. dnia 25 listopada 1545 r. w Medina del Campo, w Hiszpanji, aż do 7 roku życia głuchoniema, potem cudownie uleczona, mając lat 24 przyjętą została do Karmelu reformowanego przez samą św. Matkę Teresę od Jezusa, i została jej wierną towarzyszką. Tak doskonale wypełniała swe obowiązki, że św. Jan od Krzyża nazwał ją „Serafinem“. Zakłada 3 klasztory w Hiszpanji, w r. 1604 udaje się na rozkaz swoich Przełożonych do Francji, przeprowadza fundacje klasztoru w Brukseli, a wreszcie w Antwerpji dla wydalonych osób z Anglii, gdzie też kończy swe życie dnia 6 marca 1621, pełne dobrych uczynków i zasług.

8. Prawie równocześnie zdobi się Karmel Hiszpański cnotami *Czcig. S. Marji od Jezusa*, ur. dn. 18 sierpnia 1560 r. w Tartanedo. Po wielkich zwyciężonych trudnościach otrzymuje suknię zakonną 12 sierpnia 1577 r. w Toledo. Tutaj pozostała całe swoje życie, budując wszystkich swoją pobożnością, pracowitością i umiłowaniem cierpienia, mówiąc często do swoich Sióstr „Córki, wołę raczej cierpieć, aniżeli się cieszyć“. Spokojnie zasnęła w Panu dnia 13 września 1640 r. Ciało jej nieskazitelne jest czczone przez wszystkich.

9. Karmel francuski wypielegnował kwiat piękny i miły w oczach pańskich, — *S. Teresę od św. Augustyna.* — Przyszła na świat 15 lipca 1737 r. w Versailles jako córka króla francuskiego Ludwika XV. Uprzejma dla wszystkich, pracuje gorliwie nad swoim własnem udoskonaleniem; będąc jeszcze w domu królewskim czyta regułę karmelitańską, ćwiczy się w jej ostrościach, aż wreszcie przekracza furtę klasztorną Karmelu w St. Denis dnia 10 września 1770 r. Jest od wszystkich ceniona dla swojej roztropności, łagodności i pobożności. W r. 1787 otrzymuje pakuneczek z napisem: „święte relikwie“, w nim znajduje pęk włosów posypanych białym proszkiem. Teresa poznaje, że to trucizna, jednak już jest za późno, zachorowała ciężko, bóle się powiększają i kończy swe życie ziemskie 23 grudnia 1787, by przenieść się do wiecznego, niebieskiego królestwa.

10. Dnia 13 kwietnia 1794 r. ginie śmiercią męczeńską kwiat piękny Karmelu francuskiego, *Czcig. O. Firminiusz od Narodzenia Pańskiego.* Ur. w r. 1753 w Amiens, we Francji, wstępuje do klasztoru Karmelitów bosych. Po wybuchu krwawej rewolucji następuje rozwiązanie zakonów, a O. Firminiusz, który nie chciał złożyć niesprawiedliwej przysięgi na konstytucję świecką kleru, zostaje aresztowany w nocy z drugiego na trzeciego kwietnia 1794 r., staje przed sądem i skazany na śmierć. W chwilach ciężkich powtarza słowa: „bądź wola Twoja, o Panie“. Gdy stanął na miejscu stracenia, pada na kolana i modli się przez chwilę, potem wstaje i idzie dzielnie naprzód, kładzie głowę pod gilotynę. Na widok tego męstwa zawołała jedna osoba z obecnych: „Amiens, od dziś masz nowego Patrona, świętego Męczennika, drugiego świętego Firminiusza“.

Oto szeregi tych ukrytych bohaterów, którzy żyli i rozwijali się pod płaszczem Matki Najśw. z Góry Karmelu, chociaż mniej znani, ukryci,

jednak uczynili wiele, bo zdobyli skarby wieczne, imiona ich zapisane w księdze żywota.

Niech te przykłady cnót i świętości będą dla nas zachętą, gdzie — jak i my szukać mamy skarbów trwałych, wiecznych, jak szukać mamy prawdziwej piękności. Jednak i od nas wiele zależy, by te ukryte kwiaty zostały wydobyte ze swego ukrycia, by świeciły wszystkim jako pochodnie wśród ciemnej nocy życia ziemskiego, więc prosimy codziennie Pana Boga w naszych modlitwach, aby On ich wsławił cudami, aby Kościół św. przez głos Ojca św. mógł ogłosić ich „świętymi“, okazać całemu światu, — uciekajmy się do nich, aby ci „błogosławieni“, te czcigodne postacie Sług Bożych upraszały nam coraz więcej łask i sił w życiu naszym doczesnem.

*br. Benedykt od św. Rodziny
wice-postulator spraw Kanoniz. i Beatyfik.
prow. Polskiej.*

Z MISYJ KARMELITAŃSKICH.

PIERWSZA ROCZNICA NAWRÓCENIA DWÓCH BISKUPÓW JAKOBITÓW W INDJACH. — PRZEMÓWIENIE OBU DYGNITARZY.

20 września, ubiegłego roku, przypadała pierwsza rocznica dnia, w którym dwaj biskupi Jakobici schizmatycy, Mar Ivanios i Mar Theofilos, przechodząc na łono Kościoła katolickiego, złożyli swe wyznanie wiary w ręce Mgra Benziger'a, dzisiejszego arcybiskupa tytularnego z Antinoi, Karmelity Bosego.

Niezwykły postęp tego zwrotu do Rzymu wśród Jakobitów Malabaru, datujący od onej pamiętnej chwili, był przedmiotem wielkiej radości dla wszystkich katolików, a w szczególności dla misjonarzy Indyj, którzy od tylu lat pracują nad nawróceniem tamtejszej ludności schizmatyckiej. To też zamierzano uroczystym obchodem uczcić tę datę, najpierw w rezydencji Mar Theofilos'a, w Tiruvella, w sam dzień 20 września, następnie 28 września w Thirumulam, wiosce odległej o trzy kilometry od Tiruvella.

Drugi ten obchód wypadł tem uroczyściej, iż chciano równocześnie uczcić tysiącpięćsetletnią rocznicę Soboru Efeskiego. 8-miu Arcybiskupów i Biskupów przedstawiciele trzech obżędków katolickich Malabaru, obecnością swoją uświetnić raczyło uroczystości. Byli to: Mar Ivanios, Mar Theofilos, Arcybiskupi: z Vérapoly¹ i z Ernakulam, i Biskupi: z Vijayapuram², Kottayam, Changanacherry i z Kottar.

¹ Karmelita bosy. ² Karmelita bosy.

Bracia i Siostry z Betanji (czyli obie Kongregacje, założone przez Mar Ivanios'a, gdy jeszcze był Jakobitą) 8-io dnio-
wymi rekolekcjami przygotowywali się do tego święta. W sam
dzień 20 września, rankiem, odprawiać się zaczęły Msze św.
równocześnie przy trzech ołtarzach, zwyczajem obrządku
wschodniego. Przy głównym ołtarzu celebrował Mar Ivanios,
przyodziany w stroje pontyfikalne. Po sumie odbyło się, pod



*Przew. O. Bernardyn — Karmelita Bosy, Administrator Apostolski diec.
Quilon'u (w Indjach) — po ustąpieniu Mgr. Arc. Benzigera.*

przewodnictwem Arcybiskupa z Vérapoly, zebranie ku uczcze-
niu pierwszej rocznicy nawrócenia obu Biskupów. Uczestniczyło
w niem więcej, jak 100 księży, oraz tłumy ludności (5 do 8
tysięcy dusz, licząc razem innowierców). Sesji wieczornej, ma-
jącej za cel uczczenie tysiącpięćsetletnią rocznicę Soboru Efe-
skiego, przewodniczył Arcybiskup z Ernakulam.

Pius XI, w swej iście ojcowskiej dobroci, raczył przesać
przez Kardynała Sekretarza następujące poselstwo: „Ojciec
święty, obecny duchem, przesyła błogostawieństwo”.

Na zebraniu rannem danem było licznie zgromadzonym uczestnikom usłyszeć z samychże ust nowonawróconych Biskupów sprawozdanie z całego przebiegu wypadków, poprzedzających i następujących ich pełne rozgłosu przejście na łono Kościoła katolickiego. W przekonaniu, że szczegóły te, w najwyższym stopniu zainteresować mogą naszych czytelników, podajemy tu kilka najciekawszych ustępów:

W przemowie, zagajającej posiedzenie, zapewnił Mgr Perez wszystkich obecnych o niewypowiedzianej wdzięczności, jaką względem Boga przepełnione jest serce Mar Ivaniosa, oraz jego sufragana Mar Theofilosa za tę wielką łaskę powrotu na łono Matki-Kościola. Obaj Dygnitarze „całe życie swe wyśpiewywać będą miłosierdzie Pańskie“, tak głosił dostojny mówca, „dając każdem niemal uderzeniem serca wyraz swej wdzięczności“. Na to odezwał się Mar Theofilos, świadcząc ponownie, jak głębokiem jest uczucie radości, którego dzisiaj wraz z Mar Ivaniossem doznaje, na myśl, że od roku danem im jest przynależać do prawdziwego Kościoła św. Przyznawał, że łaski tej bynajmniej nie przypisuje swym dociekaniom naukowym, ani przykrym wypadkom, zaszłym w kościele Jakobitów, ani wreszcie jakiemu innemu czynnikowi ludzkiemu, lecz jedynie nieskończonemu miłosierdziu Bożemu.

Urodzony na łonie schizmy, wychowany w nienawiści wszystkiego, co katolickie lub rzymskie, poświęcił się Mar Theofilos służbie Kościoła Jakobitów zupełnie bezinteresownie, aż do dnia przyjęcia wiary katolickiej. Sam wyznaje, że przez cały czas, w którym trwał w schizmie, ani na chwilę nie zastanawiał się nad myślą przejścia na katolicyzm, tem mniej nie nakłaniał nigdy nikogo do podobnego kroku. Były wprawdzie chwile, w których odczuwał w swej duszy działanie Ducha św., lecz pochłonięty sprawami jakobickiego Kościoła, nie miał wtedy czasu, by zastanawiać się głębiej nad natchnieniem łaski. Jakże podziwiał teraz tę nieskończoną, względem niego, cierpliwość Bożą!...

By uniknąć nieustannych zatargów i niezgody, zagnieżdżonej w Kościele Jakobitów, usunął się do zacisza Betanji, poświęcając się, jak wielu innych, życiu zakonnemu. Instytucja w Betanji, darząc swoich zwolenników pokojem i ciszą, starała się tem samem, pośrednio, odwrócić ich od zamiaru szukania gdzie-

indziej, zwłaszcza w Kościele katolickim, pożądanego skupienia i światła.

Samotność i cisza Betanji umożliwiła mu podjęcie studjów, porównujących rozmaite sekty chrześcijańskie, uchodzące, każda szczególnie, za prawdziwy Kościół Chrystusowy, a zbijające się wzajemnie. W świetle tych pogłębiań doszedł do wniosku, że nauka Kościoła katolickiego była identycznie tą samą, co nauka Kościoła Jakobitów. Pomimo to, myśl przyjęcia katolicyzmu odstręczała go zawsze dla prostej przyczyny, że katolicy uznawali Jakobitów za żyjących poza prawdziwym Kościołem, a zatem, jako za skazanych na wieczne potępienie.

Nadeszła jednak chwila, w której zmuszonym był przyznać rację katolikom, a mianowicie gdy zrozumiał, że istnieje w sekcie jego grzech, grzech buntu i pychy, który stracił Lucyfera i jego zwolenników do piekła. Zdał sobie jasno sprawę, że Jakobici odrzucili zwierzchnictwo Następcy Chrystusowego w osobie św. Piotra i Papieży.

Pogłębiając księgi liturgiczne swego Kościoła zrozumiał także i tę prawdę, zakrytą dotychczas przed jego oczami, a mianowicie, że poddając się Papieżowi, wyznawać będzie integralnie wiarę swoich przodków. Teraz więc, gdy po tak uciążliwej wędrówce, dopiął już celu, gdy już „powrócił do domu Ojca“, tem bardziej ocenia swoje szczęście, im dłużej pozbawionym był światła wiary. Lecz do tego szczęścia przyłącza się ból głęboki na widok tyłu przyjaciół i bliskich, żyjących zdala od prawdy a zatem nie podzielających jego wesela i radości.

Następnie wspomniał jeszcze Mar Theofilos o ubóstwie, w jakim żyli przed rokiem, bezpośrednio po przejściu do Kościoła świętego, dziękując hierarchji Malabaru, oraz katolikom, za tak braterskie i serdeczne przyjęcie. Z woli Ojca św. dozwolonem im było zachować władzę biskupią, lecz było to biskupstwo bez kościołów, bez kapłanów i wiernych, bez seminarjów. Dzięki jednak hojności licznych katolików, tak krajowców, jak cudzoziemców, rozpoczęli, w imię Boże, to wielkie dzieło. Niebawem liczyli już 29 księży świeckich, 19 zakonników i więcej niż 3.000 wiernych. Mar Theofilos zdołał nawet założyć małe seminarjum, a sześciu kandydatów do kapłaństwa wysłał do seminarjów w Kandy na Cejlonie i Mangalore. Po roku wspólnych wysiłków, praca ich postąpiła tak dalece, że dzisiaj zdecydowali wyznaczyć osobne terytorjum dla ich działalności pa-

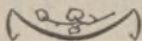
sterskiej, poszczególne każdemu. (Czasopismo tygodniowe „Kot-tauam Patrika” donosi w tym względzie, że Mar Ivanios obrał sobie za pole pracy okręg, leżący na południe od rzeki Pom-biar, zostawiając swemu sufraganowi, Mar Theofilos'owi, ziemie na północ pomienionej rzeki).

Po przemowie Mar Theofilosa, Arcybiskup Metropolita, Mar Ivanios zabrał głos, porywając audytorjum gorącemi słowami.

„Zapewne, mówił, jest to wydarzenie jedyne (w historii Kościoła), widzieć dzisiaj, w środowisku tak schizmatyckiem, tylu dostojnych dygnitarzy Kościoła katolickiego, którzy błogosławieństwem swoim i obecnością, zaszczycić raczyli obchód tysiącpięćsetletniej rocznicy Konsyljum Efeskiego, oraz 1-szej rocznicy powrotu naszego na łono Kościoła katolickiego”.

„Przekonany jestem, że prawdy ogłoszone w Konsyljum Efeskiem w ścisłej są styczności z tą siłą nadprzyrodzoną która powodowała przejście nasze do Kościoła św., łącząc, w jedną te dwie uroczystości.

*O. Herman od św. Norberta
gen. sekr. Misyj Karm.*



„CAŁY ŚWIAT MNIE POKOCHA“...

Biskupi — Pielgrzymi w Lisieux.

16. października. — Jego Excelencja Mgr Giray, Biskup z Cahors, oddał św. Teresie w opiekę swój kler; doświadczył owocu swej ufności... Wielce zadowolony z naszych „Roczników“, najpomyślniejszego rozwoju i powodzenia życzy im z całego serca.

25. października. — Oto Jego Ex. Mgr Costa Mines, Biskup z Macan (Chiny): Tam, w dalekiej jego diecezji Święta nasza dokonuje wielkich i pięknych dzieł.

27. listopada. — W objeździe Australji Jego Ex. Mgr Hayden, Arcybiskup z Hobart, oświadcza, że we wszystkich kościołach i szkołach swej archidiecezji św. Teresa posiada swoją statuę.

3. grudnia. — J. E. Mgr Touna, Arcybiskup Smyrny, donosi nam, że w jego archidiecezji uroczystość św. Teresy podniesiona jest do godności pierwszej klasy z oktawą! Wymowne świadectwo o nabożeństwie terezańskiem jego owieczek...

16. grudnia. — Jego E. Mgr Jurgens, Biskup z Tuguegarao (wyspy Filipiny). „Sam Ojciec św. doradził mi“ tak zwierza się dostojny gość „bym zwrócił się do św. Teresy, celem otrzymania pewnej bardzo upragnionej łaski“. Ta rada Papieża skłoniła go do podjęcia pielgrzymki do Lisieux.

List J. E. Kardynała Cerretti do Przewiel. Matki Przeorowsy Karmelu w Lisieux.

Przewielebna Matko!

Szczęśliwy jestem, że mogę wam przesłać fotografię szkoły oraz kaplicy w Morrano (Orvieto), dedykowanej świętej Teresie od Dzieciątka Jezus. Poświęcenie odbyło się wspaniale. Dom ten odtąd stał się ogniskiem modlitwy i nauki chrześcijańskiej, pod opieką waszej świętej Siostrzyczki. Na frontonie budynku widnieje wielki napis: „*In honorem Sanctae Teresiae ab Infante Jesu*“, a w głębi kaplicy umieszczona jest prześliczna marmurowa statua ukochanej Świętej.

B. Kardynał Cerretti.

Jalmużna biednych chorych.

Kapelan z Salpêtière donosi nam o pewnej składce:

„Jest to jalmużna, ofiarowana przez chorych z wielkiego zakładu, dla ich Opiekunki. Przez statuę i relikwie — dodaje — Święta czczona jest w naszej kaplicy. Pociąga ona cudownie dusze do Boga i pociesza cierpiących“.

*

Przełożona Domu Zdrowia przysłała 1.000 franków do Karmelu w Lisieux, z następującym wyjaśnieniem:

„Posyłam sumkę, uzbieraną skrzętnie, grosz za groszem, wśród naszych rekonwalescentek, które nieraz odmawiały sobie czegoś, aby wielkim sercem złożyć swoją ubogą jalmużnę. Gorąco polecam je modlitwom, gdyż niejednokrotnie bardziej chorują na duszy niż na ciele. Jednak Święta, Teresa od Dzieciątka Jezus wyjednała wiele nawróceń, chrztów i Komunii świętych“.

Cegielka żołnierza.

„Przesyłam wyrazy najgłębszej czci i załączam 10 fr. na budowę bazyliki małej świętej Teresy, prosząc, by nadal otaczała mię Swą opieką“.

B. G. Żołnierz.

„Mała Święta“ w Sowiech.

Wiel. O. Dawid Mailard, za powrotem z Rosji, opowiada: „Naprawdę, że to coś dziwnego, jak ta Mała Święta jest wszędzie czczona i kochana i jak umie sobie jednać serca wszystkich. Mieszkańcy Rosji w wielu rzeczach skazani są na milczenie, a jednak i w tem milczeniu pracuje św. Teresa, aby zyskiwać dusze dla Boga, i tak spełniać misję powierzoną Jej przez Ojca św.“.

„W dniu, w którym osądzi Bóg, iż Rosja nacierpiała się już dosyć, olbrzymie jej obszary, obejmujące jedną szóstą zamieszkałego kontynentu, pokryją się pewnie obrazami św. Teresy od Dzieciątka Jezus“.

Nawrócenie powieściopisarki amerykańskiej.

Powieściopisarka anglikańska, Miss. Sheila Kaye-Smith, wyznaje, iż nawrócenie swe zawdzięcza „Małemu kwiateczkowi z Lisieux“. Znalazła ona w tej „Świętej naszych czasów“ nie tylko ubogą, świętą zakonnice ale przede wszystkim owo żywe, obficie bijące źródło świętości, jakim jest Kościół św. katolicki, któremu przecież zawdzięczamy św. Teresę od Dziec. Jezus“.

**NOWY OLTARZ ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS
W KOŚCIELE NASZYM W KRAKOWIE.**



Nowy boczny ołtarz w kościele naszym w Krakowie.

Z wdzięczności za niezliczone dobrodziejstwa i pomoc nieustanną, jaką okazywała „mala“ św. Teresa przy rozbudowie i urządzeniu wewnętrznem naszej świątyni w Krakowie, jeden z dwóch bocznych ołtarzy postanowiliśmy Jej poświęcić. Podobnie jak Wielki Ołtarz został on wykonany w ca-

łości z tego samego materiału, t. j. alabastru białego i szarego, wedle projektu p. inż. Józefa Szostakiewicza ze Lwowa. Jest jeszcze nie zupełnie skończony — jak to widzimy na fotografii — albowiem brak krzyżyka na górnej koronie, a pod mensą figury św. Teresy, przedstawiającej Jej postać po śmierci, podobnie jak w sarkofagu w Lisieux. Ofiary jednak drobne od Jej czcicieli zwolna już napływają, jest więc nadzieja, że niezadługo te braki zostaną usunięte i ołtarz otrzyma wkrótce tę nową ozdobę. Wykułą w białym alabastrze.

Dwaj klęczący aniołowie (rzeźba p. Bertini'ego), podtrzymując swemi skrzydłami mensę, czyli stół ofiarny, symbolizują, jeden pokorę a drugi miłość, te dwie charakterystyczne podstawy świętości „małej“ Teresy, i zdają się stać na straży anielskiej Dziewicy. Nad mensą zaś widnieje piękny obraz Świętej, unoszącej się lekko w chwale nad kulą ziemską i spuszczającej wonne różyczki dla jej mieszkańców. Jeden z aniołków na obrazie trzyma Jej godło, tak bardzo zachęcające: „Po mojej śmierci „deszczem róż“ obsypię ziemię“. Obraz malował znany artysta malarz krakowski, p. Bąkowski, uczeń Matejki, którego bardzo polecamy wszystkim jako wybitnego malarza religijnego. Górna i dolna część ołtarza, dyskretnie od wewnątrz oświetlona, dodaje ołtarzowi wiele pociągającego uroku i oryginalności.

Nowy ołtarz został poświęcony w sobotę rano dnia 6 lutego 1932 r. a pierwsza Msza św. została na nim odprawiona w intencji członków Komitetu św. Teresy przy naszym kościele, który w dalszym ciągu pracuje gorliwie nad zbieraniem funduszków, potrzebnych do pokrycia wielkich pozostałych wydatków. Tak im, jakoteż wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się swemi datkami do postawienia tego pomnika wdzięczności „małej“ św. Teresie, niech Ona sama wynagrodzi swemi najpiękniejszymi „różami“.

br. J.

DZIĘKUJĄ Z CAŁEGO SERCA ŚW. TERESIE OD DZIEC. JEZUSA:

Jadwiga Krzemińska, Kamionka: za uzdrowienie swego ucznia z ciężkiej i niebezpiecznej choroby. — *Marja Rymarczykówna, Kraków:* za otrzymane łaski od N. Serca P. Jezusa przez Jej pośrednictwo oraz prosi o dalszą pomoc. — *Janina Wojculewiczowa, Opa:* za zdrowie uzyskane od N. Serca P. Jezusa za przyczyną Matki Najśw. i św. Teresy. — *F. Kaczyńska, Zwolen:* za uzdrowienie z wielkiego bólu głowy i ucha, któremu groziła operacja i ogłuchnięcie — przez przyłożenie jednak „relikwijki“ św. Teresy i noszenie jej przez parę dni wróciło do normalnego stanu bez zabiegów lekarskich, za tem więcej dziękuje małej Świętej, że od dziecinnych lat straciła słuch w jednym uchu, teraz więc groziła zupełna głuchota. — *T. Kandziora, Tarn. Góry:* za otrzymane łaski. — *Anna Stopczyńska, Michałów:* za opiekę nad rodziną. — *Józefa Semissonowa, Lwów:* za wysłuchanie prośby. — *Anna Łazarska, Kraków:* za szczęśliwy przebieg operacji carbunkulów, za co również dziękuje W. M. Teresie (Marchockiej). *Apolonia Soltysowa:* za szczęśliwy wynik procesu, za co również dziękuje N. Sercu P. Jezusa. — *Mieczysława Radkiewiczowa, Zakopane:* za wyzdrowienie z ciężkiej choroby, w czasie której odprawiała do Niej nowennę z mężem i dziećmi, tak, że obecnie mogła wrócić do dawnej pracy. *Elżbieta Kempa, W. Hajduki:* za otrzymaną łaskę. — *Marta Nalepa, Król. Huta:* za pomoc i ulgę w chorobie. — *Alfons Sowisło, Kraków:* za wysłuchaną prośbę, równocześnie dziękując za nią M. B. Nieust. Pomocy, z prośbą o dalsze łaski. — *W. Semarzewska, Michałkowice:* za odebrane łaski

z usilną prośbą o zdrowie i dalszą opiekę ;również dziękuje za wszystko św. Antoniemu i Wandzie Malczewskiej. — *Ignacy i Pelagja Garbatowscy, Łancka*: za wyzdrowienie dziecka pewnej rodziny, równocześnie dziękując za nie N. Sercu Jezusowemu, Matce Najśw. Nieust. Pomocy, oraz św. Antoniemu za pomoc w odnalezieniu zguby. — *Janina Bialecka, Luów*: za wysłuchanie prośby, za co dzięki niech będą również Matce Najświętszej i św. Antoniemu, z prośbą o dalszą pomoc i opiekę. — *NN.*: za uleczenie chorej nogi oraz Najśw. Sercu P. Jezusa, Matce Najśw. z góry Karmelu i św. Erazmowi za szczególną pomoc i łaskę w pracy. — *Paulina Zablocka, Kraków*: za przyjsście z niespodziewaną pomocą w krytycznym położeniu, zagrażającym licytacja, po zwróceniu się do Niej z gorącą prośbą o wstawiennictwo do N. Serca Jezusowego, które było tak skuteczne, że w godzinę po modlitwie osoba znajoma wprawdzie, ale nie proszona, ani tak bardzo bliska pewną kwotą przesłana pomogła część długu zapłacić. — *W. G., Rybnik*: za poratowanie w ciężkiem położeniu zawodowym. — *NN., Rybnik*: za polepszenie w zdrowiu i pomoc w różnych potrzebach, za co dziękuje również W. O. Rafałowi (Kalinowskiemu).

Nadto dziękuje: N. Sercu Jezusa i M. B. Bolesnej:

Marja Gędkówna, Czatkowice: za wyzdrowienie mamy z ciężkiej choroby po odprawionej nowennie.

W. O. RAFAŁOWI (KALINOWSKIEMU).

Marja Wiszniewska, Starodworce: z całego serca dziękuję W. O. Rafałowi za przedłużenie świadczeń sanatoryjnych choremu mężowi, co się stało po nowennie do Niego odprawionej. — *Marjanna Golda, Będzin*: za odzyskanie zdrowia z niebezpiecznej choroby na grobie O. Rafała w Czernej.

W. M. TERESIE (MARCHOCKIEJ).

Anna Golowiec, Sandora Pa (Stany Zjednoczone): za otrzymaną łaskę, która zostanie dokładnie opisana w „Posłańcu Serca Jezusowego“ amerykańskim. — *Marja Wronianka, Włocławek*: za odebraną łaskę przez przyczynę W. M. Teresy (Marchockiej).

W. MATCE XAWERZE OD JEZUSA.

Od kilku lat rozmaite sprawy, według pojęć ludzkich niewykonalne, względnie bardzo trudne do przeprowadzenia, jak też i w czasie chorób, powierzyliśmy św. Przewielebnej Matce Xawerze i za Jej przyczyną zostaliśmy wysłuchani. — W ostatnich czasach powierzyliśmy jej wstawiennictwu prośbę o uzyskanie poosad dla trojga osób, które w przeciągu krótkiego czasu uzyskane zostały. Dziękując Matce Xawerze za uzyskanie tych wszystkich prośb i liczne łaski, prosimy o ogłoszenie tego w „Głosie Karmelu“.

Kraków.

Stanisław i Marja Melchertowie.

Uwaga: *Inne, dłuższe podziękowania będą zamieszczone w następnym zeszycie.*

KRONIKA KARMELITAŃSKA.

III. ZAKON KARMELITAŃSKI W MYSŁOWICACH W UBIEGŁYM ROKU 1931.

Pod przewodnictwem ks. prałata Bromboszcza odbyło się dnia 17 stycznia 1931 r. walne zebranie III Zakonu Karmelitańskiego, które połączone zostało z kolendą. Po odśpiewaniu pieśni i po odmówieniu modlitw kolendowych podzielił się ks. Prałat z nami oplatkiem.

Sprawozdanie roczne odczytała mistrzyni nowicjuszek p. Kokotowa. Mszy św. było 9, zgromadzeń w kościele 12, z nauką 3, dwa razy w roku

odprawiono nowenny w kościele, 25 terejarzy odprawiło z osobna reko-
lekcje, do nowicjatu przyjęto 7 kandydatów, z tego 4 niewiasty i 3 mło-
dzieńców, 6 nowicjuszków złożyło profesję i to dwóch mężów i 4 niewiasty,
1 siostra wstąpiła do klasztoru. Dwie siostry zmarły.

„Głos Karmelu“ abonowało 80. Raz urządzono wycieczkę do Wadowic.

Sprawozdanie kasowe odczytała siostra Klubianka i z polecenia siostry
p. Krafczyk oddała kasę i złożyła urząd w jej imieniu (6 lat od kano-
nicznego założenia a przedtem od r. 1900 starała się o zakon). Potem na-
stąpił wybór nowego zarządu. Przełożoną zwolniono, ponieważ urząd ten
6 lat już piastowała Wybrano zatem za przełożoną p. Matyldę Pora-
dziankę, za sekretarkę p. Katarzynę Wielgoszównę, za zast. sekr. p. Annę
Sajdok, za kasjerkę p. Teresę Piorkówną, za pielęgniarkę p. Biadacz i p.
Cyroń, za mistrzynię nowicjuszek p. Martę Kokot, za bibliotekarkę p. Flo-
rentynę Poradziankę, za doradców p. Pawłowskiego i p. Florentynę Pora-
dziankę. Po wyborze nowego zarządu Przew. ks. Prałat dawał wskazówki
i rady dla owocnego działania. Obecnych członków na walnem zebraniu
było około 70. Ks. Prałat polecił, żeby przy zgromadzeniu w kościele zaw-
sze jeden z księży wygłosił naukę.

„Gość Niedzielny“.

Trzeci Zakon Karmelitański w Mysłowicach poszukuje do swego no-
wego domu tercjarki Karm., któraby się znała na robotach hafciarskich
i mogła drugih nauczyć haftowania, mieszkając razem z drugimi sio-
strami w tym zakładzie.

III ZAKON KARMELITAŃSKI W PŁOCKU.

W dzień Niepokalanego Poczęcia N. M. P., 8 grudnia 1931 roku, od-
było się w kościele po-reformackim w Płocku, przed ołtarzem Matki Bo-
żej, uroczyste przyjęcie 7 niewiast do III Zakonu M. B. z góry Karmelu
i św. Teresy, któremu przewodniczył Przew. X. Dr. Prof. Duplewski, wice-
rektor seminarjum duchownego, który odtąd, za łaskawą zgodą Najprzewiel.
Arcypasterza, objął kierunek tej nowej trzódki karmelitańskiej. Ze względu
na specjalne miejscowe warunki i okoliczności placówka to nader ważna
i może wiele dobrego zdziałać dla dusz, głównie apostołstwem modliwy
i zaparcia samego siebie, oraz pogłębieniem życia wewnętrznego.

III ZAKON KARMELITAŃSKI W WILKOWIE.

Również i w parafji Wilków powiatu Puławskiego znalazł nasz III Za-
kon przed rokiem przyjęcie i rozwija się, jak na początek, bardzo pięknie,
dzięki staraniom miejscowego X. Proboszcza Józefa Mazurka, który jest
jego Dyrektorem. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P., cztery
Siostry złożyły profesję a jedna została do niego przyjęta. Cała gromadka
liczy obecnie jedenaście członkiń. Niech sama Matka z Góry Karmelu
umacnia ją i wyrabia duchowo, aby godnie odpowiedziała swemu powołaniu.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Trzystoletnia rocznica. — W pięknym mieście Bruges w Belgji, sław-
nem ze swych zabytków sztuki średniowiecznej, OO. Karmelici Bosi obcho-
dzili w 1931 r. trzystoletnią rocznicę swego istnienia. W niedzielę 4 paź-
dziernika udali się oni do ratusza miejscowego, gdzie zebrana ludność.
z burmistrzem na czele, oczekiwała na ich przyjęcie. Burmistrz miasta
wygłosił gorącą mowę powitalną, w której wyraził imieniem miasta po-
dziękowanie za trzystoletnią pracę nie tylko co do obsługi duchownej, lecz
również i co do uczynków miłosierdzia chrześcijańskiego, którego często
dawali dowody; zapewnił ich o sympatji obywatelstwa miasta, które się tu
licznie zebrało z tej okazji, tak z pośród osobistości duchownych, jak
i z różnych klas ludzi świeckich. „Ukazanie się Karmelitów Bosych w bia-

łych płaszczach na ulicach miasta i w gotyckim ratuszu, mówił on, wywołało w pamięci wieki średnie przez swoje kolory i surowość habitów, a przez ich głębokie znaczenie przypomina wieki wiary i dobrych obyczajów". — Przew. O. Prowincjał odpowiedział na to przemówienie burmistrza, zapewniając obywatelstwo o dalszem poświęceniu się swych zakonników dla chwały Boga i dobra miasta.

Nowy relikwiarz Błogosławionej Anny od św. Bartłomieja w Antwerpii. — Od czasu beatyfikacji Matki Anny od św. Bartłomieja, Karmelitanki Bose, jej Córki duchowne pragnęły sprawić swej Fundatorce piękny relikwiarz i wreszcie spełniło się ich pragnienie. Bardzo piękny relikwiarz, cały z metalu, pozłocony grubo złotem, na szczycie widnieje herb Karmelu podtrzymywany przez dwa aniołki, a wszystko to misternie wykonane; po bokach podłużnych relikwiarza umieszczono sześć srebrnych tablic, które przedstawiają główne sceny z życia Błogosławionej; po bokach poprzecznych umieszczono medaljony arcyksięcia Alberta i jego małżonki Izabeli, którzy sprowadzili Karmelitanki Bose do Belgji. Cała Antwerpja cieszy się tym nowym i pięknym relikwiarzem, w którym wystawione są ku czci kości Błogosławionej Opiekunki miasta.

Polecamy gorąco naszym czytelnikom cztery niżej podane broszureczki, wydane świeżo przez klasztor SS. Karmelitanek Bosych w Przemysłu (ul. Tatarska), które są tamże do nabycia, jako w głównem źródle, a które również ma na swym składzie administracja „Głosu Karmelu“:

1) „Wynagrodzenie zbawi świata“. — (Stron 96, cena 50 gr.). — Jest w tej książeczce zawarte nabożeństwo wynagradzające za zniewagi i bluźnierstwa, jakie P. Jezus odbiera od bezbożnych i chrześcijan oziębłych. „Wszyscy, którzy bronić będą sprawy wynagrodzenia, modlitwą, słowem lub pismem, nawzajem bronić będą ich sprawy przed Ojcem niebieskim, a przy śmierci zmyję wszystkie plamy z ich duszy i przywrócę jej pierwotną piękność“. Te słowa P. Jezusa, wyrzeczone do S. Marji od św. Piotra, przytoczone w nagłówku książeczki najlepiej się polecają.

2) „Przyjdź Duchu święty!“ — Nabożeństwo do Ducha św. (Stron 16, cena 20 gr.).

3) *Zegarek Męki Pańskiej i Droga Krzyżowa.* — (Stron 16, cena 15 gr.).

4) *Tajemnica święłości.* — (4 strony, cena 6 gr.).

Módlmy się za naszych Zmarłych:

1. Zakonu: Francja: O. Teodolus od Krzyża, † 12/4 1932, lat 85, prof. 64.
Hiszpanja: O. Leopold od Dziec. Jezus, † 11/2. 1932, lat 49, prof. 31.
2. Zakonu. Lwów: W. S. Rafaela od Ducha św., † 23/2. 1932, lat 60, prof. 24.
Bawarja: S. Stefania od św. Teresy, † 31/1. 1932, lat 71, prof. 42.
Flandrja: S. Teresa od Jezusa, † 11/2 1932, lat 59, prof. 45.
3. Zakonu: Bielszowice: S. Anna od Najśw. Serca P. J., (Marja Wieczorek), † 27/12 1931, lat 35 prof. 4.
W. Hajduki: S. Marja (Agnieszka Woźnica), lat 52, prof. 22.
Nowa Góra: S. Julia Bodzenta.
Wadowice: S. Wiktoria Spisakówna.
„Chórów Marj.“ Warszawa: Marja Ośko. Kraków: Blżej Dziukała. Raciborz: Marjanna Tatarczyk.

Ofiary na Misje karmelitańskie złożyli:

Zl.: Przew. X. Prałat Dr. A. Warszyłowicz 20; Marja del Campo Scipio, Lublin. wotum do św. Tereni 10; A. P. Król Huta 5; P. Krupa, Raciborz 6; K. N. na wykup Dziecka 35; K. N. 20; J. Kostyra 5; Fl. Labus, Mikołów 11; H. Skopińska, Lublin 5; T. M. Pszów 5; J. Łomiańska, Wilno 3; A. Hermanowa, Wilno 3; NN. Wadowice 5; T. Teda 5; p. Pawellek dla biednych 2; p. Radziewski dla studentów 1; G. Zuskowa, Dębienko W. 5; Dr. Fr. Wilczek 1; G. Izakowiczówna 4; W. Calkiewicz 10; J.

Ojrowska 5; St. Wojciechowska 5; A. Łubędź, Tuchów 20; WW. SS. Elżbietanki, Warszawa 10; Helena N. 2; A. Machowska 5; M. Roińska 10; W. Maślankowa 12; J. Urbańska 5; J. Smerekowa 5; A. i M. Chęcińska 6; Z. Tyrowiczowa 5; Sr. Franciszka 5; Fr. Kwiecińska 2; K. Heinrichowa 3; p. Jurkiewicz 5; M. Hauptmanówna 20; znaczki mis. Lwów 8; album mis. Lwów 2; p. Ignacy Zuber, Dębieńsko W. 5; NN. 35; pp. Eugenja i Felicjan Czartoryscy, Kraków, wotum ku czci św. Tereni 72; St. Mroziński, wotum ku czci św. Tereni 5; M. Sochowska, W. Hajduki 10; Fr. Czembor, na wykup Dziecka 25; Marja N., Kraków 10; E. Kempa, wotum do św. Tereni 5; p. Marja Laskowiecka, Warszawa znaczki pocztowe; składki w czasie Mszy św. Kraków 71; skarbonki: Kraków 21; Czerna 4.74; Wadowice 25; „Chóry Marj.” Kraków 1 doł. i 214 zł.; 3 Zak. Karmelit. Poznań 78; Wilno 77; Dobromil 53.50; Warszawa 49.50; Lwów 42; Siemianowice 40; Szopienice 40; Biskupice Śl. 39; Świętochłowice p. Świętała 22; Lipiny 20; p. Ranik 12; Brzeziny 10; Wilkowice 10; Chropaczów 8; Mysłowice 6; Rawicz 5; Krzeszowice 3; Modlin 3; Zawiercie 2; Raciborz 13 mk; Przewos 10 mk.

Wszystkim Ofiarodawcom, oraz członkom „Chórów Marj.” wdzięczne, serdeczne „Bóg zapłać”.

ZA WSZYSTKICH DOBRODZIEJÓW MISYJ KARMELET., ORAZ ZA CZŁONKÓW „CHÓRÓW MARJ.” ODPRAWI SIĘ MSZA ŚW. DNIA 17 KWIETNIA, T. J. W UROCZYŚCIE OPIEKI ŚW. JÓZEFA.

Na budowę naszego Kościoła w Krakowie (przy ul. Rakowiekiej 18) złożyli lub nadesłali do redakcji „Głosu Karmelu“ ofiary:

Komitet rodzicielski szkoły im. św. Mikołaja 40 zł; Helena Adamowa 5 zł; NN. 2 zł; Władysława Weberówna 5 zł; Józefa Semissonowa 2 zł. 50 gr.; P. Jordanówna 5 zł; Józefa Markiewiczowa 10 zł; Wawrzyniec Glon 5 zł; Janina Białecka 2 zł; J. Serwański 1 zł; X. Ludwik Olech 6 zł; NN. Kraków 20 zł; Stefanja Sulimirska 2 zł; XX. Kraków 20 zł; Marja Tonn Jakóbowicz 1 zł; Zofja Karpowiczowa 8 zł; XX. 3 zł; Jan Żukrowski 5 zł; Magdalena Zajac 10 zł; Marja Kozielska 4 zł; Teresa Krycińska 10 zł. (na ambonę); NN. 5 zł; (na „zwieńczenie“ figury N. Serca P. J.). Fr. Lamich 150 zł. (na alabastrową lampę); Antoni i Zuzanna Faborscy 150 zł; (na alabastrową lampę). — *Na oltarz św. Józefa*: XX. Kraków 20 zł; Józefa Ratajczak 5 zł; — *Na oltarz św. Teresy od Dzieciątka Jezus*: Eleonora Domagałówna 80 zł; B. G. Chropaczów 5 zł; Filomena S. 10 zł; Aleksander Cabaj 1 zł. 50 gr.; Aniela Koziółówna 8 zł; (za sprzedane cegielki); Anna Łazarska 10 zł; XX. Kraków 50 zł; Apolonja Soltysowa 5 zł; NN. za cegielki 3 zł. 20 gr.; Zofja Polaczkówna 10 zł; NN. Kraków 20 zł; Marta Nalepa 10 zł; Żizka — student 3 kl. gimn. 13 zł; (za sprzedane cegielki); NN. zebrane 4 zł.

Serdeczne „Bóg zapłać”.

Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu“ złożyli:

Przew. X. Prałat Dr. A. Warszyłowicz 20 zł; Anna Ostrowska 10 zł; P. Hławaty 20 zł; Fr. S. 5 dol.; Wiktor Dudek 5 zł; NN. Kraków 5 zł; B. Jurusikówna 2 zł; Anna Czwartacka 2l; K. Gr. Świętochłowice 4 zł; Zuzanna Powollik 5 zł; J. S. Przemyski 10 zł; Zofja Niezabytowska 10 zł; Zofja Kucharska 5 zł; Z. Kaszelewska 1 zł; J. Tchórz 1 mn.; Aniela Sztremer 5 zł; Zofja Walecka 6 zł; Stanisław Wnek 10 zł; Marja Milińska 20 zł; J. Klimowska 1 zł; Marja Rekruciakówna 5 zł; P. P. Dąbrówka 10 zł; Anzelma Pytlík 5 zł; A. K. Kurowscy 3 zł; M. T. Pszów 4 zł; III. Zak. Karmelit. w Zawierciu 3 zł; Józefa Rajkowska 10 zł; Zofja Szczawińska 5 zł; X. J. Górecki 5 zł; R. Kozakiewicz 2 zł. 50 gr.; Joanna Kokot 5 zł; Dr. Lucjan Zawistowski 5 zł.

Za wszystkie ofiary tak potrzebne do rozwoju naszego pisma, zwłaszcza teraz, przy jego powiększeniu, najgorętsze „Bóg zapłać“ składa — wdzięczna REDAKCJA.

ZA WSZYSTKICH OFIARODAWCÓW, DOBRODZIEJÓW, CZYTELNICÓW, ZELATORÓW I ZELATORKI „GŁOSU KARMELET.” OROZ ZA JEGO WSPÓŁPRACOWNIKÓW, ODPRAWI SIĘ MSZA ŚW. DN. 27 MARCA W UROCZYŚCIE ŚMIERTYCHWSTANIA PAŃSKIEGO.

Ofiary na „małe kolegium“ w Wadowicach:

Katarzyna Rypień 15 zł; Jan Giemza 5 zł; NN. 3 zł; P. Macioszek 30 zł; Anna Rzepka 10 zł; St. Gr. 6 zł. 25 gr.

Najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.